

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 501

Poznań, czwartek dnia 30 października 1930

Rok XXV

Listy w okręgu ostrowskim

Komisja wyborcza w Ostrowie zatwierdziła listę Ch. D. czyli t. zw. Katolickiego Bloku Ludowego, ale skreśliła z niej kandydata czołowego p. Korfaniego.

Reszta list — m. in. Lista Narodowa — została zatwierdzona.

Unieważnienie listy

Centrolewu w Lublinie

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — W Lublinie unieważniono listę Centrolewu. Z listy tej m. in. kandydowała Irena Kosmowska.

(Jest to już 11-ty okręg wyborczy, w którym unieważniono listę Centrolewu. Przy poprzednich wyborach stronnictwa Centrolewu uzyskiwały w nim 4 mandaty na ogólną liczbę 6-ciu, mianowicie — 2 Wyzwolenie i 2 P. P. S. — Uw. Red.).

Aresztowanie b. posła

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — W Opatowie aresztowano b. posła Str. Chłopskiego Jana Durę. (w)

Prawosławni popierają BB

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — Metropolita prawosławny wydał do swych wiernych list pasterski w sprawie wyborów, nawołujący do popierania B. B. (w)

Petycja kobiet śląskich

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — W dniu wczorajszym przybyła na Zamek delegacja Ślązaczek, aby złożyć Prezydentowi petycję kobiet śląskich w sprawie uwolnienia Korfaniego.

Petycja, oprawiona w wielki gruby tom, była opatrzona 27400 podpisami, które zebrano w ciągu tygodnia.

Delegacja nie uzyskała audjencji u Prezydenta. Petycję przyjął jeden z oficerów. (w)

Prasa „sanacyjna“ o więźniach w Brześciu

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — Prasa „sanacyjna“ donosi, że wszyscy więźniowie w Brześciu zostali już zbadani przez sędziego śledczego Demanta, ale procesy nie będą mogły się odbyć przed wyborami.

Oskarżenia są w dalszym ciągu izolowani, ale według informacji pism „sanacyjnych“, wolno im porozumiewać się z rodzinami i załatwiać ważniejsze sprawy osobiste i majątkowe. (w)

Konfiskata

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — „Wieczór Warszawski“ został skonfiskowany za opis napadu na redaktora „Lwowskiego Kurjera Porannego“, p. Świrskiego. (w)

Interwencja członków Główniej komisji wyborczej

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). — Członkowie Gł. Komisji Wyborczej Urbanowicz, Krysa i Pużak interwenjowali u Giżyckiego w sprawie unieważnienia list i agitacji za jawnością głosowania.

Giżycki oświadczył, że w konkretnych wypadkach zawsze będzie interwenjował a ponadto przyrzekł wydać zarządzenie, przypominające postanowienia ustawy, które zabezpieczają jawność głosowania. (w)

Wspólny front hitlerowców i komunistów niemieckich

Posel komunistyczny Neumann nawołuje hitlerowców do zorganizowania wspólnej akcji przeciwko Francji.

Berlin, 29. 10. (PAT). Wczoraj w jednej z sal berlińskich odbyło się zgromadzenie hitlerowców, na które przybył pos. Neumann z grupy komunistów. Po przemówieniu przewodniczącego hitlerowców Goebbelsa, zabrał głos pos. Neumann, wzywając do zanie-

chania „bratobójczej walki“ pomiędzy komunistami i hitlerowcami i połączenia sił celem organizacji wspólnej akcji przeciwko Francji, przyczem zapewniał, że w razie wojny z Francją, armja czerwona pospieszy z pomocą nacjonalistom niemieckim.

Prasa francuska o mowie Mussoliniego

Pisma francuskie widzą w ostatnim wystąpieniu wodza faszystów poważną groźbę dla pokoju

Paryż, 29. 10. (PAT). Cała prasa tutejsza obszernie komentuje ostatnie przemówienie Mussoliniego. Za wyjątkiem paru dzienników o charakterze raczej informacyjnym niż politycznym, pisma upatrują w nowych wystąpieniach wodza faszystów poważną groźbę dla pokoju.

„Journal des Debats“ pisze, iż nigdy żaden szef państwa lub szef rządu nawet Bismark lub Wilhelm II nie przemawiali w ten sposób. Mussolini — oświadcza „Echo de Paris“ — chciał jeszcze raz dać do zrozumienia Europie, że ogólne rozbrojenie spełźnie na niczem, jeżeli nie uczyni się zadość żądanom Włoch. Zachęcony przez powo-

dzenie skrajnych elementów w Niemczech i Austrii, Mussolini uważa, że silne słowa znakomicie przygotowują grunt do postanowień stanowczych. Oby polityka Francji odrzuciła nareszcie opaskę, którą ma na oczach, i bacznie zaczęła śledzić za utrzymaniem pokoju. Nie wiele pozostaje jej błędów do popelnienia.

Socjalistyczny „Populaire“ widzi w wystąpieniu Mussoliniego zapowiedź wzmożenia się działalności dyplomatycznej faszystów. Występuje on oficjalnie poza granice półwyspu własnego i posiada chęć odegrania pierwszorzędnej roli na scenie europejskiej.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

Zginęło 16 osób a 30 odniosło rany

Paryż, 29. 10. (Tel. wł.). Dziś w odległości 25 klm od Perigueux wykołował się pociąg pospieszny Genewa — Bordeaux. Dotychczas wydobyto 8 zabitych i około 30 rannych, w tem 6 osób bardzo ciężko poranionych. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Bordeaux było przez kilka godzin przerwane, ponieważ przewracające się wagony polały słupy telegraficzne.

Dokładnej przyczyny wykołowania dotychczas nie ustalono. Jedno z pism paryskich twierdzi, że nastąpiło ono z powodu osunięcia się toru wskutek ostatnich ulewnych deszczów.

Przez to samo miejsce przejeżdżał na

20 minut przed katastrofą pociąg pospieszny Paryż — Agen. Pasażerowie tego pociągu — przyjeżdżając do Perigueux oświadczyli, że w miejscu, gdzie później nastąpiła katastrofa odczuli silny wstrząs. Jeden z urzędników kolejowych tegoż pociągu złożył podobny raport. Z Perigueux wysłano specjalnego urzędnika celem zbadania tego miejsca. Przybył on jednak już po wykołowaniu się pociągu.

Paryż, 29. 10. (Tel. wł.). Jak donosi agencja Havasa z pod gruzów wykołowanego pociągu pospiesznego Lyon-Bordeaux do godziny 18-tej wydobyto szesnastu zabitych.

Powódź na Śląsku niemieckim

14 wsi zupełnie odciętych od świata — Szereg miejscowości pozostał bez światła i prądu elektrycznego — Na niektórych odcinkach wstrzymano komunikację kolejową

Katowice, 29. 10. (PAT). Z Rybnika donoszą, że w gminie Moszczenica zagrożonych zostało z powodu wylewu potoku Szatkówka 15 domów. — Właściciele tych domów przygotowali się do ewakuacji. W gminie Godów tenże potok, Szatkówka, wylał na większej przestrzeni. 50 domów znajduje się pod wodą. Z części domów zdołano już ewakuować mieszkańców i ich dobytek. Droga powiatowa, przechodząca przez gminę Godów, zalana jest na przestrzeni 500 m. Woda dochodzi do wysokości pół metra, a miejscami do 1 m. W gminie Kolkowice rzeka Piotrówka wylała na przestrzeni 250 m., przyczem 4 domy zalane są wodą. W gminie Radlin wylała rzeka Szośnica. Zachodzi obawa uszkodzenia mostu na szosie Radlin — Wodzisław oraz podmycia toru kolejowego na tejże linii.

Starosta zorganizował pogotowie policyjne, straży pożarnej i techniczne.

Berlin, 29. 10. (PAT). Katastrofa powodzi rozszerza się i obejmuje już

równinę Dolnego i Górnego Śląska. W Raciborzu poziom wody podniósł się o 1 m. 60 cm. 14 wsi jest zupełnie odciętych od świata z powodu zalania prawie wszystkich szos okolicznych. Miastu również grozi przerwanie wszelkiej komunikacji z okolicą. Pod Wrocławiem cały szereg miejscowości jest zupełnie pozbawiony światła i prądu elektrycznego. Na niektórych odcinkach musiano wstrzymać komunikację.

Pod wieczór nadeszły wiadomości o obniżeniu poziomu wody w różnych okolicach. Wysokości strat nie można jeszcze oszacować. Siegają one jednak kwot milionowych. Na szczęście nie zanotowano żadnych ofiar w ludziach.

Katowice, 29. 10. (PAT). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia stan wody na Wiśle w powiecie cieszyńskim pozostał bez zmiany. Rzeka Olza przybrała w nocy o 30 cm., a Wisła w pow. bielskim i jej dopływy o kilkanaście cm. W obrębie Zabrzeg, Zarzeczca i

Strumienia woda w Wiśle podniosła się o 30 cm. ponad stan normalny. W pow. katowickim stan wody w rzece Przemyszy podniósł się o półtora metra. Pomiędzy Mysłowicami a Modrzejowem na terenie pow. będzińskiego woda wylała na nadbrzeżne pola i łąki na 1 klm. Żadnej miejscowości nie zagraża bezpośrednio niebezpieczeństwo. Mięnie ludzkie zostało odpowiednio zabezpieczone.

Z ziemi belgijskiej

Zetknięcie z rodakami

Leodjum, w październiku.

W niedzielę urzęduje w Leodjum z ramienia konsulatu polskiego w Brukseli urzędnik, który załatwia najpilniejsze sprawy emigrantów. Dzięki uprzejmości tego urzędnika (p. Ściegosa), udałem się pod wskazany adres, aby porozmawiać z rodakami.

W dwu pokojach kręca się ludzie, przeważnie bladej i małowolni. Wielki stół zastawiony gazetami polskimi, otoczony dokoła; niektórzy oparli głowę o deski i śpią. Jechali widać daleko, są znużeni. Biurko urzędnika obleżone. Sześciu młodych ludzi przyjechało z Polski bez paszportów. Rozpoczyna się zwykła w takich wypadkach indagacja, mająca doprowadzić do wyjaśnienia, w jakim punkcie i w jakich warunkach przekroczyli granicę. Przemytlicy ludzi są jednak przezorni, gdyż ludzie ich nie zdradzają.

Takie „szwarcowanie“ emigrantów jest na porządku dziennym i czyni naszym rodakom wielką krzywdę, gdyż naogół kosztuje ich jeszcze raz tyle, co podróż normalna za paszportem. Cemu więc emigranci ci przyjeżdżają do Belgii nielegalnie? Oto poprostu dlatego, że władze polskie wydają paszport tylko tym emigrantom, którzy wykażą się kontraktem. Ponieważ jednak, kto nie ma krewnych lub znajomych w Belgii, o kontrakt taki wystarać się nie może, przeto jedzie na chybił trafił. — Jednakże taka przeprawa przez zieloną granicę nie zawsze się udaje i nieraz kończy się tragicznie w więzieniu.

Na 11 listopada zaprojektowano tu z urzędu obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Z rocznicą tą idzie jednak tak samo, jak w kraju — prawie wszyscy obchodzili ją we właściwym terminie, t. j. 15 sierpnia. Partynność, przenoszona na teren emigracji, szkodzi jej wartości i jedynomyślności, czego dowodem, że na zebranie prezesów towarzystw, mających omówić ten obchód, nie stawiała się ani połowa. Towarzystwa są tu bardzo słabe; rzadko które liczy ponad 50 członków — a w dodatku jest ich mało.

Chcąc poznać emigrację polską w Belgii, jej warunki materialne i moralne, trzeba oczywiście zapuścić się w kolonie robotnicze, w jej zakamarki i ukrycia, w atmosferę przesyconą dymem, kurzem, chęcią zysku, wyzysku, użycia i tęsknoty.

Kolonja górnicza w okolicach Leodjum Włosi, Marokańczycy, trochę Czechów, a przedewszystkiem Polacy — Wchodzę do osławionych już dziś w Belgii kantyn. — Duży dom, budowany pierwotnie na młyn. — Na parterze, w dość prymitywnej i niehigienicznej kuchni uwija się paru rodaków. Gotują sobie obiad. Witam się, pytam o warunki.

— Skąd jesteście — pytam starszego robotnika o poczciwych oczach i sarmackich wąsach?

— Ja, aż z pod Wielunia — odpowiada.

— Żonaty? — pytam dalej.

— A jakże, żonaty.

— A w Belgii dawno jesteście?

— O tak panie, już ósmy rok.

— To czemu nie sprowadzicie żony dzieci?

— Spuścił oczy, a ktoś inny za niego od-

powiedział, że kopalnia dla żonatych nie ma mieszkań.

Jest to bolączka emigracji naszej w Belgii, która wielkim głosem woła o naprawę. Prawie połowa ludzi w kantonie. W tej, do której wszedłem, jest ich zgóra 500, a wszystko żonaci. Jak wygląda takie rozerwane małżeństwo, tego już powiadać nie trzeba.

Ale wróćmy do samej kantyny. To, co widziałem na własne oczy, jest skandal, urągającym najprymitywniejszym zasadom praw człowieka i higieny. W jednej sali stoi około 50 łóżek żelaznych — jedno przy drugim. W całej sali ani jednego krzesła, ani jednego stołu. Na łóżku siennik, wypchany słomą, czarny jak święta ziemia i także same brudne kołdry. Ubrania biedacy ci mają w workach, chroniących od kurzu, a zawieszonych na ścianach; szaf bowiem niema.

Jest godzina 10 rano. Wchodzę do jednej sali; niektórzy jeszcze śpią. Powietrze okropne. Jakiś młody chłopak, blade, prawie przezroczysty, ubiera się.

- Ile masz lat?
- Dziewięćnaście.
- Skąd pochodzisz?
- Z Białegostoku.

Podchodzą inni młodzi ludzie. Witam ich, pytam o warunki, o egzystencję, o duszę. Dyrekcja kopalni przysłała kilka gazet i książek. Do kościoła chodzą tylko „czasem“ a belgijscy towarzysze pracy wymiewają podobno naszych, gdy widzą, że ci zbierają się na mszę. Robotnicy belgijscy, z którymi również rozmawiałem, to ludzie spokojni, ale intelektualny ich poziom jest na ogół niższy niż robotnika polskiego. Rządzą tu niepodzielnie socjaliści; pełno spółdzielni partyjnych, domów ludowych, a nawet kin socjalistycznych.

Patrząc na nędzne mieszkania naszych rodaków i biorąc pod uwagę, że jestem w okolicach, opanowanych przez socjalistów, mimowolnie wyciągam wnioski. Jakże w tym świetle wygląda solidarność „proletariatu“, „braterstwo“ i tym podobne socjalistyczne hasła. Tu dopiero widać, jak daleko teorie socjalistyczne odbiegają od praktyki. Inna rzecz, że nasi rodacy sami mogliby poprawić swój byt, gdyby się zorganizowali i utworzyli związek robotniczy, a nie gonili niejednokrotnie za partyjnictwem. Mogłaby się tu również przydać stanowcza ingerencja polskich władz konsularnych. W pierwszym rzędzie należałoby się domagać od kopalni i fabryk, zatrudniających Polaków, aby co najmniej stawili do dyspozycji mieszkania dla żonatych. Wówczas młodzież mogłaby mieszkać przy rodzinach, co byłoby umoralniało i do życia rodzinnego przykuwało.

W obecnym stanie rzeczy życie młodzieży polskiej nie wiele się tu różni od życia Marokańczyków. Prawda, że istnieją kantyny, w których warunki są cokolwiek lepsze, lecz ogólne wrażenie jest jednak przygniatające. Trzeba przyznać, że pod tym względem przepisy sanitarne w Polsce stoją o całe niebo wyżej.

Przypadkiem wpadł mi w ręce numer pisma niemieckiego (kosmopolitycznego) pod tyt. „Der Querschnitt“.

Jakiś humanitarny autor pisze w

nim artykuł zatytułowany: „Kohlen, Polen und van Gogh“ im Borinage“.

Borinage, to zagłębie węglowe w okolicach Charleroi — o węgla nie będę mówił, ale ciekawe jest to, co ten Niemiec pisze o Polakach. Mianowicie zaszedł on do jednej z kantyn, gdzie ludzie w gwarze i dymie papierosów grali w karty. W jednej izbie, trochę od gwaru oddalonej, znajdował się trup młodego Polaka, który targnął się na swe życie z nostalgji. Niemiec mówi o

*) Van Gogh, malarz malujący typy górników.

Plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej

Uzupełnienie komisji — Działalność Izby w 3. kwartale — Budżet na rok 1931 — Sprawa założenia ekspozytury P. I. E. — Rozbudowa gmachu Izby. Ustalenie opłat od zaświadczeń

Plenarne zebranie radców Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, które odbyło się wczoraj popołudniu, zgromadziło prawie komplet radców sekcji handlowej i przemysłowej. Zebranie zagał prezes Izby p. Samulski. Podając porządek obrad, przewodniczący zawiadomił o konieczności uzupełnienia składu komisji polityki handlowej, która została zdekompletowana z powodu śmierci s. p. Fawłowskiego. Na wakujące miejsce wybrano p. dr. Degórskiego. Na miejsce zaś zmarłego radcy Izby s. p. Nożyńskiego wszedł p. dr. Stefan Głowacki, który wchodzi również w skład komisji skarbowej. Następnie zebrani przyjęli do wiadomości rezygnację b. dyr. Wyższej Szkoły Handlowej p. Glabisa ze stanowiska korespondenta Izby.

Przy następnym punkcie porządku dziennego dyrektor Izby p. dr. Waschko przedstawił prace Izby poznańskiej w okresie od 16 lipca do 20 października 1930 r. Plan działalności jest obfity. Prezydium Izby stale trzyma dłoń na tętnie życia gospodarczego, przyczyniając się do regulowania wszystkich jego funkcji. Przez biura przeszły liczne projekty, dotyczące ustawodawstwa i administracji przemysłowej; oprócz tego rozpatrywano i opinowano sprawy: obrotu pieniężnego, komunikacji, taryf, reklamacyj kolejowych, projektów podatkowych i t. p. Izba uczestniczyła w zjeździe Izb przemysłowo-handlowych polskich i rumuńskich, biorąc ponadto żywy udział w pracach przygotowawczych, jak i w kongresie Izb p.-h. we Lwowie. Wiele uwagi poświęca się wykończeniu budowy gmachu Wyższej Szkoły Handlowej. W chwili obecnej zabiega się o uzyskanie 2 i pół milj. zł. pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajnego na wykończenie gmachu. Rokowania są daleko posunięte i Izba spodziewa się podjąć niebawem pierwszą transzę z powyższej sumy. — Rozwój Liceum handlowego jest na najlepszej drodze.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: prezes Samulski, prof. Rościński, prez. Marchlewski oraz dyr. Sikorski. Ostatni interpelował prezydium w sprawie utworzenia rady kartelowej

tem z córką kantyniarza, która mu oświadczyła, że policja już wczoraj została zawiadomiona, ale, że to dziś niedziela, więc wezmą go aż jutro.

— Ale czy Pan wie, że dziś mamy w Borinage wielkie święto?

— Jakże?

— Dziś wybiera się u nas „miss Borinage“, a ja mam duże szanse.

Ironja tego Niemca jest istotnie na miejscu. Polska musi dla swej emigracji coś zrobić. Tu trzeba rady, pomocy i materialnego, a przede wszystkim moralnego poparcia. Czyż komitety pomocy dla emigracji mają istnieć tylko na papierze? A. Wachowiak.

W wolnych głosach przemawiał p. prez. Antoniewicz, poczem przewodniczący solwował zebranie.

Lista Centrolewu w Krakowie

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.) — Pełnomocnik listy Centrolewu w Krakowie przedłożył przewodniczącemu komisji 60 uwierzytelnionych notarialnie podpisów tych osób, których podpisy figurują na liście Centrolewu.

Przewodniczący komisji po porozumieniu się z Giżyckim zwołał posiedzenie komisji krakowskiej na piątek. (w.)

„Spiewające miasto“

Berlin, 29. 10. (PAT.) Dziś odbyła się tu premiera pierwszego filmu dźwiękowego Jana Kiepury z Brygidą Helm p. t. „Spiewające miasto“. Publiczność przyjmowała film ze wrażliwym w miarę rozwijania się akcji entuzjazmem. Oklaskiwano cały szereg partyj polskiego śpiewaka. Na przedstawieniu konsul generalny Rzpłitej reprezentował konsul generalny dr. Gawroński i p. Siuda.

Po przedstawieniu publiczność zgłowała owację głównym bohaterom filmu.

Zabity przez lądujący samolot

Rzym, 29. 10. (Tel. wł.) Dyrektor włoskiego towarzystwa komunikacji powietrznej „Transadriatica“ Renato Morandi uległ dziś na lotnisku rzymskim śmiertelnemu wypadkowi. Morandi zamierzał filmować start wielkiego samolotu D 2000 i w tym celu udał się poza obręb lotniska, gdzie został porwany i na miejscu zabity przez lądujący samolot szkolny.

Śmierć dyr. Morandiego jest wielką stratą dla lotnictwa włoskiego, gdyż był on jednym z jego pionierów.

Napad rabunkowy na wóz pocztowy

Lublin, 29. 10. (PAT.) W nocy z 28 na 29 b. m. pomiędzy Tomaszowem Lubelskim a Bełcem na wóz pocztowy, zdążający z Tomaszowa Lubelskiego do Bełzca, napadło 5 osobników, którzy zabili furmana Stanisława Hapkę i ciężko zranili pocztyljona Bernarda Ignaciuka, przyczem zrabowali 13.720 zł oraz list wartościowy.

Władze prowadzą energiczny pościg.

Echa włamania na Wildzie

Sprawców wielkiej kradzieży z włamaniem w składzie Jana Maciejewskiego przy Górnej Wildzie 75, gdzie łupem złodziei padły rzeczy wartości około 6 tys. złotych, już ujęto. Są to: zamieszkały przy ul. Fabrycznej 4 Leon Szulc i Marjan Markowski bez stałego mieszkania. — Obu aresztowano.

Znalezione u nich towary zwrócono właścicielowi. (z.)

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

104)

— Najzupełniejsza... — odrzekł fabrykant ludzi maszyn, potrząsając podaną sobie dłonią.

Piwosz wyszedł, a Paterson natychmiast ujął słuchawkę telefoniczną i zaczął się połączyć z Miami. Za chwilę odezwał się dzwonek. Evelyn, z którą chciał rozmawiać, była, na szczęście w domu. Przywołano ją niezwłocznie do aparatu. Paterson przedstawił rzecz krótko, po swojemu:

— Droga Evelyn... Wszystko się dobrze skończyło. Paweł Piwosz się odnalazł... Tak jest, odnalazł się... Wyobraź sobie, ukrył się w Sarahminie, jak zwyczajny górnik, second hand... Co? Nie rozumiesz? Powiadają ci... jako górnik second hand pracował w Sarahminie... Nie, nie zwarzowałem... Nie, on także nie zwarzował... Jest najzupełniej przytomny... Wygląda doskonale... Chciał — widzieć — w ten sposób przekonać mnie, że chociaż nie urodził się w Ameryce, potrafi pracować, jak prawdziwy Amerykanin... Tak, to była moja wina... Masz słusność... Ale nie żałuję... Teraz przynajmniej mam

spokój... Naturalnie, chciał mnie ukarać... I ukarał... Przebaczył, a jakże... Co? Czy mu powiedziałem, że się zgadzam?... Ależ, naturalnie! To ciębie nie nie obchodzi? Co u diabła? Nie nie rozumiem? Co ci strzela po głowie, dziewczyno? Sama mu powiesz? Dobrze... mów mu sama... Chcesz przyjechać? Kiedy? Dobrze, niech i tak będzie... Ale... ale?... Second hand górnik z Sarahminą Paweł Piwosz zaszła matce i tobie piękne ukłony... Evelyn, nie poznaję cię... Co się z tobą stało? Mam mu powiedzieć, żeby poszedł sobie do diabła? Jak ty się wyrażasz, dziewczyno? Nie nie rozumiem... Dobrze. Przyjedziesz za parę dni? Dobrze... Mam go nie uprzedzać? Dobrze. Żeby się nie pokazywał w Miami wypadkiem? Ależ skądże znowu? Zatrzymam go w Pittsburghu. To się rozumie samo przez się. Nie, nie nie rozumiem... Bodaj to piekło pochłonięło taką sprawę... No, dobrze, dobrze... Nic nie mówię... Przyjeżdżaj, to się wszystko jakoś ułoży... By... By...

Ostatnie słowa Paterson domówił zwarzonym głosem. Odłożył słuchawkę telefoniczną i ciężko odsapnął. Zadułał się przez chwilę, potarł ręką czoło. Siegnął ręką wolno po cygaro, przeciął je sobie tak samo wolno, nie spiesząc się, włożył je następnie w usta i kręcił niem w zamyśleniu. Wreszcie równie wolno zapalił i, zaciągnawszy się, puścił jedzą i drugi kłęb dyma.

Po jakimś czasie spojrzął na zegarek. Z niecierpliwością wyczekiwał Piwozca. Ponad siwymi wiechciami brwi, na kancianem czole Patersona, zlobiła się wyraźnie troska. Była to troska tem dziwniejsza, że jeszcze przed chwilą, kiedy swobodnie gawędził z Piwoszem i był w tak pogodnym nastroju, nie nie zdawało się wróżyć mogącej tak rychło nastąpić w nim przemiana.

Siedział w kantorze sam jeden, pograżony w zadumie. Nikt nie wchodził, nie mając odwagi przerywać ciszy szefowi, bez jego wyraźnego pozwolenia. Wcisnięty głęboko w fotel, sapał ciężko, jakby walkę ciężką toczył z samym sobą.

ROZDZIAŁ XIII.

Można sobie wystawić, jaką sensacją dla wszystkich stało się odnalezienie Piwozca, powszechnie uważanego za zaginionego. Dzienniki miejscowe i zamiejscowe poprostu szalały, podając coraz to nowe i coraz nieprawdopodobniejsze szczegóły o tem odnalezieniu zaginionego. Sarahmine było w prawdziwym obłędzie przez reporterów. Zarząd kopalni, nie chcąc narazić się swemu szefowi, skąpił, naturalnie, w udzielaniu wiadomości, rozwiązane jednak mieli języki inni, którym na wybuchach złego humoru Patersona tak bardzo nie zależało. Domek, w którym mieszkał Piwosz przez cały miesiąc, pracując w kopalni, rodzina,

przy której kątem się przytulił wzorem innych samotnych ludzi-maszyn, kantor kopalni, ba, nawet wejście do szynku, w którym pracował, szeregi górników, z którymi się stykał lub nie stykał, wszystko było fotografowane z pasją bez końca, na wszystkie sposoby, od rana do zmierzchu, a nawet i po zmierzchu. Opisywane były najdrobniejsze szczegóły z pobytu Piwozca w tej miejscowości, opisywani byli ci, z którymi rzekomo miał się przyjaźnić, podawane były nawet dosłownie rozmowy, jakie kiedy, gdzie miał Piwosz prowadzić. Słowem, prawdziwy potop niedorzeczności i nonsensów, na jakie zdobyć się może jedynie prasa amerykańska.

W domu Patersona nie mniejszy był ruch zaraz w pierwszej chwili, kiedy dowiedziano się o powrocie zaginionego. Służba poprostu biegła, jak opełana. O niczem innym nie mówiono po kątach, jak tylko o niezwykłym odnalezieniu w Sarahminie przez Patersona zaginionego gościa. Źródłem informacji dla służby stał się szofer John, stale prowadzący maszynę swego szefa. Nie wiele wprawdzie mógł powiedzieć, a jeszcze mniej wiedział, mimo to wypytywano go po dziesięć razy w kółko o te same szczegóły, jakby dowiadrywano się wciąż czegoś nowego i coraz bardziej sensacyjnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 30 października 1930.

Słońce: wschód 6,44 — zachód 16,28 —
długość dnia 9 godzin 44 min.
Księżyc: wschód 14,44 — zachód 23,29 —
po I kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Edmund B. — jutro Wolf-
gang B.
Kal. słow.: Przemysław — jutro Godzi-
mir.

Zebrania

Dziś o 19,30 Sodalicy Panien Urzędniczek
(sekcja eucharystyczna), w Maria-
num, ul. Szewska 18;
o 20 Zw. Zawodowych Farmaceutów
Prac., w lokalu Zw. Bankowców, al.
Marcinkowskiego 24.
o 20 Poznańskie Tow. Filozoficzne, w
sali 22 Coll. Minus;
o 20 Stow. Kupców Chrześcijań, w Do-
mu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12.
I ptr.;
o 20 Placówka O. W. P. (Śródmieście),
w lokalu przy Św. Marcynie 65. II.;
o 20,30 Stow. b. Żołnierzy 57 p. p., w
kasynie podoficerskim 57 p. p.
Wlkp.

Jutro o 18 Tow. Geograficzne, w zakła-
dzie mikrobiologii U. P., Wały Wa-
zów 25.

Różne

Czytelnia dla Kobiet, ul. Kantaka 8-9
(II piętro), otwarta codziennie od
godz. 11—13 i od 16—19, zaopatrzona
we wszelkie nowości. Kaucja 3 zł
od książki, wpis. 50 gr., abonament
mies. 2 zł.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Marji Rakowskiej o godz. 14,30
z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 9 St. Rynek 41 — biurko z fotelem,
bibljoteka, stolik, kanapa, leżanka,
fotele;
o 9,30 G. Wilda 22 — biurko, patefon,
stół, krzesła;
o 10,30 G. Wilda 74 — maszyna do szy-
cia, umywalnia;
o 11 Chwaliszewo 52 — biurko, regał,
50 ctr. węgla, 10 koni, wóz roboczy,
platforma, wagon wałków, drągi,
drzewo, szopa;
o 11 St. Rynek 51 — kasa registryjna;
o 11 M. Garbary 7 — 3 motory elek-
tryczne, 2 maszyny do palenia kawy;
o 12 M. Garbary 3 — sweterki, mун-
durki, sukienki, bluzki, garsonki,
spódniczki, poranniki, płaszcze, u-
brania;
o 12 ul. Fabryczna 5 — kasa registry-
cyjna, regał z butelkami różnego
płynu;
o 14 ul. Strumykowa 19-20 — biurko,
stoły, krzesła, 120 kompl. klamek
mosiężnych.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Zamarłe oczy“.

Teatr Polski

DZIŚ — „Proboszcz wśród biedaków“.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Zarząd przymusowy“.

„Pochód duchów“

W sobotę, niedzielę i poniedziałek z
okazji Świąt Zadusznych Teatr Nowy
daje nastrojowe widowisko „Pochód du-
chów“. Podniosła treść, pełna drama-
tycznego napięcia akcja i widmowy po-
chód duchów na cmentarzu — oto
pierwszorzędne zalety tej sztuki, świet-
nie nadającej się na uroczyste Święto
Zmarłych.

Aby umożliwić zobaczenie tego wi-
dowiska jaknajszerszym warstwom, ce-
ny biletów zostały specjalnie obniżone.

Zapowiedź wystawienia tej sztuki,
niegranej dotąd w Poznaniu, wzbudziła
w szerokich sferach zrozumiałe zainte-
resowanie.

Gęsi, buty, szory

W Luboniu dyżurny ruchu na kolei
sposztrzegł ubiegłej nocy na szosie sa-
mochód P. Z. 44 372. Obok samocho-
du stało trzech osobników, szukają-
cych rzekomo jakiegoś worka z cięża-
rami. Sprawą zainteresowała się bli-
żej policja, lecz nieznanymi zdołali
zbiec. Znalaziono tylko worek, w któ-
rym były cztery tłuste gęsi. Łup od-
stawiono do komisariatu III.

W komisariacie II znajdują się dwa
buty nie do pary, znalezione w czasie
rewizji domowej u pewnej paserki
przy ul. Wyspiańskiego 43 a w komi-
sariacie IV para szorów roboczych,
które znalaziono w worku w pobliżu
toru kolejowego przy Tamie Garbar-
skiej.

Ewentualni poszkodowani mogą
się zgłosić w wymienionych komisa-
riatach. (z.)

Polityka i miłość

dziś jeszcze pozostawają w związku ze sobą, jak nas o tem poucza
„Ilustracja Polska“ w ciekawym artykule i fotografiach ze ślubu
króla Borysa z księżniczką włoską.

O zapomnianym grobie króla-tulacza

Bolesława Śmiałego w starym klasztorze w Osjaku dowiadujemy się
ciekawych i mało znanych szczegółów. Dalszy artykuł rzuca nowe
światło na kwestję

jak utraciliśmy ziemię złotowską

na skutek podstępnych posunięć dyplomacji niemieckiej. Numer przy-
nosi dalej wiele aktualnych zdjęć, odcinek powieści A. F. Ossendow-
skiego, sensacyjną nowelkę, bajkę dla dzieci oraz zwykłe działy
rozrywkowe.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abo-
nament 1,50 zł, kwartalnie 4,— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, św. Marcin 70).

Wielkopolska za listą narodową nr. 4

Okręg szamotulski

Rudniki (p. grodziski) 28. 10.

W niedzielę, dnia 26 b. m. odbył się
tutaj wiec wyborczy. Zgromadziło się
kilkudziesięciu członków Stronnictwa
Narodowego. Przewodnik policji p.
Ludwiczak dozorował zebranie, pomi-
mo, iż było to zebranie prywatne dla
członków Stron. i sympatyków. Za-
gał obrady p. Karol Markowski. Refer-
entami byli panowie Leon Górny z
Opalenicy i p. Kazimierz Primke z Po-
znania. Panował zapał dla sprawy i
zebrani uchwalili głosować i działać
na rzecz listy numer 4-ty Stronnictwa
Narodowego.

Michorzewko (p. nowotom.) 28. 10.

Na zgromadzeniu niedzielnym, w
którem brało udział około 150 obywa-
teli, przemawiali pp. Karol Markowski i
Leon Górny, nadto referat polityczny
wygłosił p. Kazimierz Primke. Na ze-
braniu było także kilkunastu człon-
ków „Strzelca“, lecz opozycja tych pa-
now była wielce wstydlawa. Zgroma-
dzenie wyborcy manifestowali na rzecz
listy narodowej nr. 4 i przyrzekli pra-
cować dla naszej sprawy w wszystkich
wioskach okolicznych. Panuje w na-
szym powiecie duch bardzo dobry, a
szykany „sanacji“ nie zdołają nic
wskórać.

Pniewy, 28 października.

W d. 17 b. m. odbyło się tu zebranie
Stronnictwa Narodowego pod prze-
wodnictwem zasiadającego działacza
społecznego dyr. Głębockiego. O wy-
borach mówił p. Celestyn Graszewicz,
referat organizacyjny wygłosił p. E.
Müller. Oba zebrania przyjęto z jedno-
myślnym aplauzem.

Wybrano zarząd, w którego skład
wesli pp.: dyr. Z. Głębocki — prezes;
aptekarz Wache — wiceprezes; H.
Przewoźny — sekretarz; Antkowiak —
zast. sekretarza; Luleczka — skarbnik;
oraz jako członkowie pp.: Andrzej De-
górski, Wł. Śramkiewicz, Filipowicz i
Żołnierek.

Z wielką radością przyjęto też do
wiadomości fakt powstania nowego
pisma lokalnego p. t. „Głos Szamotuł“,
a większość zebranych natychmiast je
zaabonowała. Na zakończenie wznie-
siono okrzyk na cześć listy narodowej
nr. 4 z b. marszałkiem Trampczyńskim
na czele, poczem w podniosłym na-
stroju odśpiewano „Rotę“.

Okręg bydgoski

Strzelno, 28 października.

W sali p. Bytkowskiego odbyło się
zebranie Stronnictwa Narodowego, któ-
re zagał p. Piócienniczak. Świetny re-
ferat wygłosił p. red. Fiedler, żywo o-
klaskiwany przez zebranych. W dy-
skusji przemawiał m. in. p. Grzesko-
wiak. Wśród ogromnego zapału za-
kończono zebranie okrzykami na cześć
listy nr. 4.

Białosłowie, (p. wyrzyski) 28. 10.

Odbyło się tu zebranie przedwybor-
cze Stron. Narodowego, któremu prze-
wodniczył prezes Nar. Komitetu Wyb.
na obwód Białosłowie ks. prob. Tad.
Kopczyński. Oprócz niego przemawiał
jeszcze red. Petrycki z Bydgoszczy. Ze-
branie zagał entuzjazmem obiecali wziąć
udział w pracy wyborczej na rzecz li-
sty nr. 4.

Wysoka (pow. wyrzyski), 28 paźd.

W sali Domu Katolickiego odbyło
się wspaniałe zebranie Stron. Narodo-
wego przy udziale zgórą 200 osób z
Wysokiej i okolicznych wiosek. Ze-
branie zagał przewodn. Narod. Komit-
tetu Wyborczego p. J. Jasionowski, po-
czem przemawiał red. Pałaszewski z
Bydgoszczy.

Zebrani podziękowali mówcy go-
rącymi oklaskami, poczem wzniesli
jednogłośnie okrzyk na cześć listy
nr. 4.

Łabiszyn, 28 października.

W piątek, dnia 24 b. m., odbyło się
w Łabiszynie na sali p. Kielczewskiego
zebranie przedwyborcze z ramienia
Stronnictwa Narodowego. W zebraniu
wzięło udział około 250 osób. Zagał
zebranie mec. Kluger, przewodniczą-
cym obrano dyr. Górskiego. Referat
wygłosił red. Petrycki z Bydgoszczy.

Wśród ogólnego zapału wzniesiono
okrzyk na cześć listy narodowej nr. 4.

Kcynia, 28 października.

W sali p. Gdańca odbył się wiec
przedwyborczy Stron. Narodowego
przy tiumnym udziale publiczności z
miasta i okolicy. Wiece zagał prze-
wodniczący Str. Narod. w Kcyni p. Fr.
Błoch, poczem wygłosił treściwy i
mocny w argumentacji referat p. red.
Petrycki z Bydgoszczy.

Imponujący wiec zakończono od-
śpiewaniem „Boże coś Polskę“ i okrzy-
kami na cześć listy nr. 4 oraz marsz.
Trampczyńskiego.

Obecnych było 800 osób.

Z posiedzenia Rady miejskiej

Przebieg obrad wczorajszego po-
siedzenia i jego rezultat są już znane
na co wpłynęła ta okoliczność, iż pra-
wie połowa przedłożeń spadła z por-
ządku dziennego, a reszta zaś załat-
wiono się bez dyskusji w myśl wnio-
sków odnośnych komisji, referowa-
nych wyłącznie przez przedstawicieli
Koła Obywatelskiego.

Dyskusja wstępna

Przedmiotem dyskusji wstępnej by-
ła interpelacja w sprawie stabilizacji
urzędników magistrackich, zarzuca-
jąca Magistratowi, że mimo krytycz-
nego położenia, w jakim znajdują się
urzędnicy, a także urzędnicy komu-
nalni, zwleka z niewiadomych przy-
czyn ze stabilizacją całego zastępu
funkcjonariuszów miejskich. Radca
miejski p. N. Czasz zaznacza, że zarzut

czyniony Magistratowi w tym wzglę-
dzie jest nieuzasadniony, gdyż Magi-
strat już od roku urządza własnym
kosztem kursy przygotowawcze do
egzaminów i w biurze Rady miejskiej
znajduje się już 40 wniosków o stabi-
lizację, a około 80 dalszych wniosków
wpłyne w najbliższej przyszłości.

Zaznaczyć wypada, że Koło Obywa-
telskie zamierzało z identycznym
wnioskiem przystąpić do Magistratu
już wcześniej, jednakże po otrzymaniu
ze strony Magistratu przytoczonego
powyżej wyjaśnienia, od tego odstą-
piło.

Radna p. dr. Grossmanówna w
imieniu obywateli dzielnicy Winiar
zwróciła się do Magistratu z prośbą,
aby zechciał zaopiekować się stanem
ulic i dróg publicznych w tej dzielni-
cy, która, zwłaszcza podczas stoty,

jak obecnie, pozostawia bardzo dużo
do życzenia. Przedewszystkiem nale-
żałoby, zdaniem interpelantki, wziąć
pod uwagę fatalny stan drogi, wiodą-
cej do szkoły, którą zalecałoby się na-
razie wysypać choćby żużłami, aby
choć w ten sposób udowodnić dzieciom
dostęp do szkoły.

O dodatek do patentu akcyzowego

Główny temat obrad stanowiła inte-
resująca w szczególności pp. restaurato-
rów sprawa dodatku do patentu akcy-
zowego, którą referował radny p. Ma-
ciejewski z Koła Obywatelskiego. Ma-
gistrat, oglądając się przy ustalaniu
tegorocznego budżetu za nowymi źró-
dłami dochodu, wysunął myśl nałożenia
na zakłady restauracyjne i wy-
szynki nowego podatku w postaci do-
datku do patentu akcyzowego w wy-
sokości 200 proc. od państwowego pa-
tentu akcyzowego. Rada miejska, w
uznaniu potrzeb miasta, przychyliła
się wówczas do wniosku magistrackie-
go, zredukowała jednak proponowaną
stopę o połowę, tj. do wysokości 100
proc. Dodatek ten miał obowiązywać
od 1 stycznia 1931. Nowy ten ciężar
podatkowy dotknąłby oczywiście nie-
pomierne właścicieli wyszynków i za-
kładów restauracyjnych, zwłaszcza w
obecnych krytycznych czasach, które
i tym warsztatom pracy dotkliwie da-
ją się we znaki. W obronie więc wła-
ścicieli tych zakładów stanął w pierw-
szym rzędzie Związek Tow. Restaura-
torów, właściciele hoteli i kawiarni,
który w interesie swoich członków po-
ruszył wszystkie sprężyny, aby po-
wzięta przez ciała komunalne uchwa-
łę cofnąć. Związek Tow. Restaura-
torów zwrócił się do Magistratu i Rady
miejskiej z odpowiednią rezolucją i
znalazł w ostatniej życzliwego rzecznika
w osobie p. radnego Maciejewskiego,
który zwrócił się z gorącym apelem
do Magistratu i obecnych o
anulowanie powziętej pierwotnie uch-
wały. Mówca, stając w obronie bez-
pośrednio zainteresowanych, wywo-
dził, że Rada miejska, przychyliając
się choć w części do propozycji Magi-
stratu, uchwaliła wprawdzie pomie-
niony dodatek, lecz dzisiaj, wobec co-
raz krytyczniejszego położenia gospo-
darczego także właścicieli zakładów
restauracyjnych, uchwała ta podtrzy-
mać się nie da i prosi o zastosowanie
się do uchwały komisji finansowej, za-
lecającej cofnięcie pierwotnej uchwa-
ły, czyli zniesienie rzeczonych dodat-
ku. Rada miejska przychyliła się do
wniosku referenta jednoznacznie, zwr-
cając się jednocześnie do Magistratu
z prośbą, aby do tej uchwały zechciał
się zastosować.

Wnioski formalne

Dalsze dwa przedłożenia miały ra-
czej charakter formalny. Dotyczyły
one mianowicie przejścia akredytywy
Targu Poznańskiego jako długu wła-
snego oraz konwersji krótkotermino-
wego kredytu na budowę 16 domów w
Górczynie na długoterminową pożycz-
kę. Obie te sprawy referował radny
p. Wybieralski.

Opłata za mięso zamiejscowe

Jako ostatni punkt przyszedł pod
obradę dodatkowy wniosek o ustale-
nie opłaty za mięso, przywożone z u-
boju pozamiejscowego w mniejszych
ilościach. Uchwałami Magistratu i
Rady miejskiej przy ustalaniu budżetu
nie zostały przewidziane opłaty za
korzystanie z urządzeń rzeźni miej-
skiej przy sprzedaży drobniejszych ilo-
ści mięsa z uboju pozamiejscowego, a
tylko na całe zwierzęta, względnie po-
łówki i ćwiartki. Ponieważ zaś w
ostatnich czasach przywożone jest
mięso także w mniejszych kawałkach,
Magistrat wniósł do Rady miejskiej o
powzięcie uchwały, wyznaczającej o-
płatę 2 groszy za 1 kg. mięsa, przywo-
żonego z uboju pozamiejscowego w
mniejszych ilościach. Rada miejska
w myśl wniosku referenta p. Górskie-
go do propozycji Magistratu przychy-
liła się bez zastrzeżeń. Zaznaczyć wy-
pada, że uchwała ta odnosi się w pier-
wszej linii do resztek i odpadków z
mięsa, zwłaszcza bekonów, eksporto-
wanych zagranicę.

WIADOMOŚCI POTOCZNE KRONIKA MIEJSKOWA

— Placówka O. W. P. Śródmieście
urządza zebranie dziś, we czwartek o
godz. 8-mej w lokalach O. W. P., Św. Mar-
cin 65. II.

— Wydział Metalowy Tow. Młodych
Przemysłowców. Zebranie w czwartek,
dnia 30 bm. o godzinie 20 w lokalu p.
Jarockiego, ul. Masztalarska 8. Wykład
p. Obera.

Rostworowski o teatrze

W przeddzień prawie swej „Przeprawki”, która ukaże się, jak wiadomo, w Teatrze Polskim jutro, stanął K. H. Rostworowski na mównicy w Auli Uniwersytetu, aby na zaproszenie Koła Polonistów powiedzieć słów parę o kryzysie teatralnym, jego przyczynach i środkach zaradczych. Dobrze, iż znalazł na marginesie prób swej sztuki, nad którymi czuwa, jeden wieczór wolny i podzielił się ze słuchaczami tem, co przemyslał na ten ciekawy temat. Nie jesteśmy popsuć na słuchaniu świetnych mówców, a wiadomo, jakim jest Rostworowski oratorem — a chociaż wszyscy mamy kryzysu teatralnego pełne usta, przedmiot ten jest niezmiernie aktualny i coraz aktualniejszy. Prawda, że i bardzo zawiłany. Rostworowski świetnie zdaje sobie sprawę, że ze wszystkich dziedzin Muz, Melpomene ma bodajże najbardziej skomplikowany organizm, wskutek czego tak trudno dojść źródła choroby. Diagności całego świata stawiają dziesiątki hipotez, gdzie właściwie лихо siedzi: w gardle, w płucach, w nerkach, czy w żołądku? — i jakoś nie można nic pewnego ustalić.

Rostworowski zajął się różnymi symptomami choromorus theatri, aby je zanalizować. Chorą jest widownia, bo publiczność cierpi na brak apetytu (gdy idzie o solidne potrawy), a objawia jego nadmiar co do przystawek i pikanteryj. Chorą jest (dla dyrektorów) kasa, bo teatr wymaga ogromnych nakładów wskutek przepychu dekoracyjnego i wskutek gaź. Inni powiadają, że chorym jest repertuar, bo nie ma dzieł, któreby zdołały obudzić u publiki ów zaginiony apetyt (delikatna aluzja pod adresem autorów...). Głowią się najtężsi medycy przy tem consilium facultatis, a pacjentowi coraz gorzej. Tak przynajmniej powiada. Ale — to już trzeba dodać — nie zawadzi z tem trochę sceptycyzmu. Podobno już w XVII wieku, a czasów Moliere, było wiele mowy o tem, że teatr jest chory, a i później te jęki się powtarzały. Czy przypadkiem nie jest to „Chory z urojenia”? Ostrożność nie zawadzi. Wszyscy np. wiemy, że od stworzenia świata nie było takiego roku, aby rolnicy nie narzekali na ciężkie czasy, a przecież jakoś dożyli do naszej ery, i to nie najgorzej.

To też poza analizą symptomów zewnętrznych, dał Rostworowski spojrzenie w głąb, niejako zroentgenizował kryzys teatru od strony moralnej. W świetnym rzucie historycznym przystawił nasze powojenne czasy przewartościowania wartości duchowych do czasów rzymskich (które tak znakomicie zgłębił w studjach o „Kalliguli”) — i wydobyl z tej paraleli tezę, iż teatr upada wtedy, gdy w społeczeństwie gasną wielkie uczucia i wierzenia, zarówno religijne jak obywatelskie. Rostworowski jest erudytem jakich mało, nitylko porywającym przez bezpośredniość i szczerość mową. Paralela była nieodparcie przekonującą nawet w szczegółach. Za czasów Seneki dramat upadł był zupełnie — nikt go nie grywał i nie było dlań widzów, ale za to tłoczono się na bitwy morskie, rozgrywane na arenach z niesłychanym przepychem

dekoracyj, na walki gladiatorów i na pantomimy, tak jak dzisiaj na widowiska teatralne, pełne barw i tłumów, na mecze bokserskie, na pantomimy kinowe. Historia się nie powtarza nawet przy zabawie!

Lekarstwa, jakie Rostworowski choremu teatrowi doradza, tyczą się zarówno symptomów, jak przyczyn choroby. Teatr da się pod niejednym względem ulepszyć — od budowania takich scen, aby każdy mógł aktora dobrze widzieć i słyszeć, aż do poprawy aktorskiej dykcji i do uczynienia repertuaru bardzo ważkim. Punkt ciężkości spoczywa wszakże w widzu, w jego pragnieniu wielkich wzruszeń, myśli i przeżyć. Rostworowski wierzy, iż skończy się dzisiejszy pęd do rozrywki błahej, naskórkowej, a widzywie zapragną znowu teatru takiego, który jest zwierciadłem widza i nauczycielem życia. Musi przyjść epoka nowych Szekspirów, Sokolesów i Aj-schylosów i Sofoklesów, bo czasy duchowego obniżenia były dla ludzkości zawsze jakby trampolina, od której odbijała się, aby skoczyć jeszcze wyżej.

Rostworowski bywa zawsze oklaskiwany z entuzjazmem, bo sala wiruje w rytm jego myśli i obrazów. Przerywano mu i wczoraj oklaskami, zasypano niemi na zakończenie. Podziękował świetnemu mówcy, imieniem Koła Polonistów, prof. dr. Tadeusz Grabowski w pięknych słowach, po których znowu runęły huczne oklaski. Wieczór z Rostworowskim, to specjalna satysfakcja. (wn.)

Z WIELKOPOLSKI

Grabów n. Prosną. (Auto przewróciło się.) Na szosie między Ostrowem a Grabowem samochód osobowy P Z 10075, kierowany przez Józefa Musiałę z Poznania, wywrócił się podczas jazdy. Wypadek nastąpił z powodu śliskości nawierzchni szosy. Pasażerowie wyszli z wypadku cało. (k)

SPORT

Kolarstwo

Puchar wędrowny Miejsk. K. W. F. i P. W. zdobył po raz drugi „HCP.”, którego drużyna w biegu sztafetowym pokonała inne zespoły, wygrywając bieg w czasie 4 godz. 08, 2) PTCM. 4:16, 3) „Warta” 4:18. P. O. Z. K. zakończył swój tegorocz-

ny sezon kolarski biegiem indywidualnym o nagrodę prezesa związku okręgowego p. Kurzewskiego, w którym zwyciężył Magiera HCP., zdobywając puchar na własność.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś „Zamarle oczy”. Wspaniałe to dzieło muzyczno-dramatyczne D'Alberta przygotowała dyrekcja opery z nadzwyczajnym nakładem pracy. Dzieło to weszło do żelaznego repertuaru naszej sceny. W najlepszych jak i dalszych partjach najwybitniejsze siły zespołu. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski. W piątek, 31 bm. „Hrabina Marica”. W rolach naczelnych pp. Kulczycka, Grey, Karska, Majchrzakówna, Raczkowski, Bratkiewicz Sendecki, Czekotowski, Szpingier, War-chalewski i Klichowski. Efektowne tańce pomysłu baletmistrza p. Ciesielskiego. Dyryguje p. Latoszewski.

Kasa zamawian w biurze ogłoszeń „Par” ul. 27 Grudnia 18 (gmach hotelu „Wiktorja”) od godz. 10—17.

Z Teatru Polskiego. Wyborna komedia „Proboszcz wśród biedaków”, która zdobyła sobie rekordowe powodzenie na scenie Teatru Polskiego dzięki swym swoistym zaletom i wybornej grze całego zespołu z niezrównanym w roli proboszcza Pellegrin — dyr. Szcurkiewiczem na czele — odegrana będzie dziś, w czwartek, poczem na dni kilka ustępuje z afisza.

Najnowsza sztuka znakomitego poety i pisarza Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprawka”, ukaże się na scenie Teatru Polskiego po raz pierwszy w piątek, dnia 31 bm.

W „Przeprawce” wystąpi po raz pierwszy świetny artysta dramatyczny p. Józef Sosnowski, pozyskany przez Teatr Polski na czas dłuższy w charakterze artysty i reżysera. Nad końcowymi próbami czuwa autor, który przybył w tym celu do Poznania.

Obsadę stanowią pp. Biesiadecki — Franek, Kwiatkowski (nowo pozyskany artysta i reżyser) — Felek, Noskowski — Elegant, Kordowski, Siewska — Zośka, Komornicki — Ciepil, Zasempianka — Ciepilowa i inni.

Sztuka wywiera na próbach głębokie wrażenie. Zakończenie jej jest pogodne. W sobotę i niedzielę wieczorem „Przeprawka”.

Sliczna, przyjmowana przez działkę poznańską ze szczerem entuzjazmem bajka o „Stasiu lotniku” odegrana będzie w sobotę o godz. 3 popołudniu. Ceny miejsc niższe.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro przekomiczna farsa p. t. „Zarząd przy-

musowy”, która cieszy się wielkiem powodzeniem. Akcja tej wesołej krotkowi toczy się w tak zawrotnym tempie, tyle w niej zabawnych sytuacji i dowcipnych powiedzeń, że rozbawiona publiczność śmieje się bezustannie, oklaskując długo niemilkącymi brawami świetnie zgrany zespół i opuszcza teatr pod niezartem wrażeniem niezwykle wesoło spędzonego wieczoru.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek z okazji świąt zadusznych ukaże się nastrojowy melodramat o silnem napięciu akcji p. t. „Pochód duchów” (Młynarz i jego córka). Sztukę tę grano na wszystkich scenach z olbrzymim powodzeniem w okresie Świąt Zmarłych dla publiczności, pragnącej w tym dniu szlachetnego i podniosłego nastroju.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu przepiękna bajka dla dzieci p. t. „Kot w butach”, stale wypełniająca szczerlnie salę Teatru Nowego.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Stylowe” demonstruje dźwiękową wersję filmu pt. „Arka Noego”. Ciekawa koncepcja filmu jest zrealizowana bardzo starannie. Przeprowadza się tu analogię pomiędzy dwoma kataklizmami — potopem biblijnym i wojną światową. Analogja ta zaznaczona jest przez podwójne role — wszyscy artyści odtwarzają postacie współczesne oraz analogiczne biblijne. Zarówno katastrofa zwiolowała jak i rozpętała przez ludzkie namiętności wojna przedstawione są w potężnych, wstrząsających obrazach. Synchronizacja dźwiękowa znakomicie potęguje wrażenie, wskutek czego obrazy te działają dużo silniej, niż w niemiejskiej wersji filmu, którą oglądaliśmy dawniej. ver.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 29. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376,85—378,85; Wiedeń za 100 zł 79,34—79,62; Zurych 57,72,5; Berlin za 100 zł noty grube 46,90 do 47,30; wypłaty na Warszawę i Katowice 46,90—47,00; na Poznań 46,925—47,125; Gdańsk za 100 zł 57,61—57,75; teleg. wypłaty na Warszawę 57,60—57,74.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 29. 10. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 17,25—17,50.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 29. 10. (PAAT.) Zboże: Notowania bez zmiany.

Notowania dewiz z dnia 29 października 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.60	—	43.36	11.22	—	376.85	57.72	79.34
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	—	46.925	—	—	—	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	—	—	—	81.47	—	—	653.50	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.37	—	—	20.38	23.83	607.25	802.30	122.77	168.80
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	—	58.455	13.94	3:5.50	—	71.82	98.74
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	—	2.491	0.59	15.12	19.93	3.06	4.20
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.30	—	—	73.37	27.76	17.51	589.15	90.20	123.99
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	16:8.82	12.06	40.27	—	207.—	285.18
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.33	24.99	—	112.14	18.16	26.75	—	137.77	189.35
Nowy Jork	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,911	—	—	20.364	4.85	123.83	163.53	25.02	34.44
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.00	—	—	419.15	185.81	25.49	33.67	515.00	708.—
Praga	4	130.62	100 k. cz.	26.45	—	—	16.445	—	3.92	132.12	20.21	27.78
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	—	12.432	163.78	2.96	75.60	—	15.27
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.13	—	—	21.94	92.9	5.23	133.50	176.11	26.33
Sztockholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	—	81.397	25.02	19.41	494.—	653.65	—
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	—	112.48	18.10	26.84	—	138.25	190.—
							59.09	34.46	14.11	359.—	474.57	72.61

KINO „APOLLO”

Jedynie kino w Poznaniu, demonstrujące filmy na aparatach światowej sławy „Western Electric”.

Dziś! Sensacja! Dziś!
dramat erotyczny p. t.

„Kiedy miłość się zbudzi...”

z genialną artystką ekranu, niezapomnianą bohaterką filmu: „RIO-RITA” — BEBE DANIELS
W głównej roli: pieśniarki Peggy.
Przepiękne melodie! — Fenomenalne tańce!
Reżyser: Julian Rupert.
Przedsprzedaż: 11,30—13,30

Przed każdym seansem wyświetlany będzie fragment monumentalnego arcy-filmu reżyserji genialnego Abta Gance'a — „Koniec świata”

Telefon biura Kina „Apollo” 11-55. Godziny biurowe od godziny 10 do 13,30

SANATORJUM „SANATO”

Dra ALEKSIEWICZA

w IWONICZU — Podkarpacie. n w 4466

Leczenie chorób kości, stawów. — Gruźlica kostna i gruźlica. — Cały rok otwarte. Żądać prospekt.

Ubezpieczeniowiec

dokładnie obeznany z działami osobowem: życiowy, odpowiedzialność cywilna, nieszczęśliwe wypadki, auto-casco itd. zaraz lub później na dogodnych warunkach na samodzielne stanowisko wewnętrzne poszukiwany. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 26 262

1 SPRZEDAŻE

Polecam

na nadchodzące święta dzięczyzne, drób żywy, bity i dzielony, ceny rynkowe. Płończak Plac Nowomiejski 6, telefon 4147. zdp 35 265

Sprzedam

40 morgowe gospodarstwo w powiecie żnińskim z martwym inwentarzem za 27 000 zł przy wpłacie 15 000 zł, reszta podług umowy. Zgłoszenia: Złota Kula, Półwiejska 13. zdw 35 059

Majątek

blisko Poznania. 800 morg urodzajnej, średniej ziemi, dobra komunikacja, budynek masywny, inwentarze kompletne, morga 300 zł sprzedam. Zgłoszenia Kurjer zdp 35 170

12 SZUKA POKOJU

Inteligentna pani

poszukuje czystego pokoiku. — Spieszne oferty Kurjer Stary Rynek rwp 12 123

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Poszukuje

posady jako pokojowa, do dzieci lub wszystkiego z gotowaniem. Oferty Kurjer zdpw 35 276

25 WOLNE MIEJSCA

Prasowaczka

i uczennica potrzebne zaraz — Prania, Wielkie Garbary 42. np 12 146

Dziewczyna

z gotowaniem tylko dobrze polecona może się zgłosić Chrzanowski, Dąbrowskiego 87, parter. zdp 35 314

Nakładaczka

młodsza zaraz potrzebna Drużnarnia Ogniska. Poznań, Wielkie Garbary 11. zdp 35 310

Przedpłata

na listopad 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. z 4,00, w agencjach w mieście z 4,50 z odnośnym do domu w Poznaniu z 4,70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie z 4,94, kwartalnie z 14,80, pod opaską w Polsce z 9,00, pod opaską w innych krajach z 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 4462, 3447, 3448, 4473, 2305, w niedzielę, święta i nocą tylko 4461 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 50% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudniem Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada